Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok V. | Nowy Sącz, dnia 27 sierpnia 1933. | Nr. 35.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090 TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Niepodzielna władza w ręku Prezydenta.

Jedną z najważniejszych spraw, które musi załatwić nowa Konstytucja, to mądre i praktyczne, zgodne z duchem polskim a też i temi prądami, jakie obecnie panują w Europie — określenie stanowiska i władzy Głowy Państwa.

Jeżeli sięgniemy pamięcią w dawne czasy, w dzieje Polski przed rozbiorami, w smutne zwłaszcza stulecie 18-te, widzimy, że jedną z głównych przyczyn stopniowego upadku kraju była słabość Głowy Państwa. Epoka Sasów i ostatniego króla — to ponury, odstraszający przykład, do czego żyzny, bogaty, ludny kraj może doprowadzić, słaba władza zwierzchnia. Rozpętała się wtedy samowola szlachecka, panoszył się ucisk ludu, brak było wojska na odparcie wrogich zakusów. A najgorsze: Polska stała bezrządem.

Mamy więc w naszej historji straszny dowód, odstraszający przykład. Wiemy, jak to się mści, gdy naród nie umie z siebie wyłonić silnej władzy, któraby poskramiała wszelkie bezprawia, sprawiedliwie rozsądzała spory między warstwami, utrzymywała kraj w gotowości obrony granic.

Kiedy przed 15-tu laty odzyskaliśmy z powrotem niepodległość, popadliśmy w ten sam błąd, który tak srodze się pomścił na przedrozbiorowej Polsce: konstytucja marcowa ustanowiła słabą Głowę Państwa, pozbawiła Prezydenta istotnej władzy, a dała mu tylko zewnętrzne pozory najwyższego dygnitarza.

Wiemy, dlaczego tak się stało. Tak jak w 18-tem stuleciu warstwa szlachecka strzegła „źrenicy wolności", polegającej na tem, że pilnowała — aby władza wykonawcza w państwie była od niej zależna, tak i w chwili, gdy z powrotem odzyskaliśmy wolność, partje polityczne zazdrośnie czuwały, by one miały jaknajwięcej znaczenia w państwie, a władze wykonawcze jak najmniej. Wolały one Prezydenta, będącego tylko reprezentacyjną figurą — niż prawdziwego zwierzchnika. Wolały, aby Sejm mógł wtrącać się do wszystkiego. Wolały, aby każdej chwili spisek przywódców partyj mógł obalać rząd i narażać państwo na zamieszanie.

Przeciw temu opowiedziała się od lat wielu cała zdrowa opinja publiczna. Społeczeństwo nasze żąda silnej władzy i ukrócenia samowoli. Zresztą: nietylko nasze społeczeństwo tego domaga się. Również i zagranicą widzimy silny prąd, zmierzający do wzmocnienia władzy w państwie. Gdziekolwiek w Europie dokonuje się obecnie zmiany ustroju — wszędzie wzmacnia się autorytet władzy. Najbardziej krańcowe kierunki polityczne — Sowiety i faszyzm we Włoszech — jednak są zgodne w tem, że zwierzchnia władza musi być silna i niezależna. Silna — by przeprowadzić w państwie to, co służy jego dobru; niezależna — by ukrócić samowolę możnowładców partyjnych czy przywódców różnych klas, godzących w interes ludu.

I dlatego to prezes Sławek na Zjeździe Legjonowym, mówiąc o nowej Konstytucji, oświadczył:

„Zmierzamy do tego, aby Prezydent Rzeczpospolitej był istotnie zwierzchnikiem, by mógł ponosić odpowiedzialność, którą historja nań wkłada. A jednocześnie, aby naród miał poczucie, że jest czynnik w państwie, który sprawy najwyższe i najtrudniejsze w swojej ma pieczy. Władza jest jedna i niepodzielna i skupiać się musi w rękach Prezydenta".

To też w nowej Konstytucji pod zwierzchnictwem Prezydenta pozostawać będą wszystkie organy władzy. A więc: rząd, Sejm, wojsko, sprawiedliwość i kontrola nad dochodami i wydatkami państwa.

Prezydent będzie uzgadniał działalność organów; on będzie rozstrzygał, gdyby między niemi kiedykolwiek doszło do konfliktów.

Nie będzie wtedy już miejsca na samowolę i na podrywki, na figle i złośliwości tych czy owych wielmoży partyjnych.

Będzie ład w państwie i będzie siła, która wymusi, aby każdy obywatel czuł się wolny i by mu zawsze była wymierzona sprawiedliwość.

Szerokie warstwy ludu naszego z radością i wdzięcznością powitają taką reformę. Bem.

—o—

Spółdzielnie Robotnicze na Podhalu.

Zapewne mało kto wie, że na terenie Nowego Sącza w miesiącu sierpniu b. r. powstały trzy Robotnicze Spółdzielnie Wytwórcze. Wprawdzie na terenie Wojew. Krakowskiego nie jest to myśl nowa, ale na Podhalu jest to nowość nad którą społeczeństwo winno się głębiej zastanowić, tembardziej, że od ustosunkowania się społeczeństwa, zależeć będzie czy spółdzielnia przy dzisiejszem gospodarczem stanie powiatu zdoła się utrzymać, a jeżeli tak to w jaki sposób.

Dotychczasowy udział robotnika w ruchu spółdzielczo-wytwórczym ma charakter jednostronny, robotnik bowiem brał udział tylko w spółdzielniach kredytowych, które prawie nie są robotniczemi, chociaż taką nazwę noszą ze względu na to, że struktura spółdzielni robotniczych kredytowych chcąc mieć możność operowania kapitałem, wymagała, ażeby płynność sum obrotowych uniezależniona była od wpływów sezonowości w danym zawodzie oraz politykę kredytobiorczą i dawczą opierała na zasadzie wzajemnego uzupełniania się w kwestji świadczeń i potrzeb kredytowych. Dlatego też w dotychczasowych spółdzielniach kredytowych nawet o bardzo silnej przewadze żywiołu robotniczego, widzimy duży udział inteligencji zawodowej, handlowców, kupców i innych. Tak, że na 54 spółdzielnie robotnik był bezpośrednio zainteresowany rozwojem strony wytwórczej. Trudno określić przy analizie tej luki spółdzielczości dlaczego ten tak ważny odcinek kalaboracji spółdzielczej jest tak bardzo upośledzony. Brardzo możliwe, że powodem jest dotychczasowe niedość jasne stanowisko społeczeństwa do konieczności zawodowej współpracy gospodarczej robotnika jako zbiorowego wytwórcy. Zresztą może i dlatego, że spółdzielczość wytwórcza w zasadzie nieobliczona na zysk, posiada mało siły przyciągającej dla robotnika.

Założona na tutejszem terenie Robotnicza Spółdzielnia Wytwórcza posiada 30 członków z udziałem po 100 zł. Są to bezrobotni od szeregu miesięcy pracownicy stolarscy, zorganizowani w szeregach Z.Z.Z. Zw. Zaw. Rob. Przem. Drzewnego, Oddział w Nowym Sączu i w ten ich jej moc moralna, bo jeżeli przeglądniemy roczniki Państwowej Rady Spółdzielczej, to zauważymy, że prawie każda spółdzielnia wytwórcza, która nie powstała na gruncie silnej organizacji zbiorowej, po krótkim żywocie upadała. Warto więc zastanowić się czy spółdzielnia taka przy należytem poparciu społeczeństwa mogłaby istnieć i mieć możliwości rozwoju. Że drobni pracownicy, właściciele jednostkowych warsztatów będą spółdzielnie zwalczać, to niema dwóch zdań. Ale dla robotniczego ruchu spółdzielczego winno to być silnym bodźcem do intensywnej pracy. Przedewszystkiem jeżeli chodzi o utrzymanie się spółdzielni, to niczem ona uruchomi swoje warsztaty winna rozwiązać dwa zagadnienia, wobec niej moim zdaniem stojące. Zagadnienie dostawy, dostosowanej do produkcji masowej przy współczesnem zapotrzebowaniu rynku miejscowego oraz zagadnienie eksportu. Jednakże przed wszystkiem innem robotnicza spółdzielczość wytwórcza musi zdobyć dla siebie dostawy państwowe i komunalne. Czynniki miarodajne winny spółdzielczości wytwórczej wśród robotników bezwzględne poparcie. Wprawdzie niechętni tej idei zapytywać będą: — czy taka robotnicza Spółdzielnia Wytwórcza w dzisiejszych warunkach zdolną jest do masowej produkcji i może przyjąć zamówienie powiedzmy Magistratu o dostarczenie 1.000 ławek szkolnych dla szkół miejskich, z dotrzymaniem terminu, złożeniem ustawowych wadjów zabezpieczeniem zaliczek z kas państwowych czy komunalnych i czy daje gwarancję jakości? Takie i tego rodzaju głosy podnosić się będą. Przecież takie zamówienie na pierwszy rzut oka przerasta siły i możność jednego chociażby największego warsztatu na tutejszem terenie. I byłyby to głosy słuszne, gdyby nie to, że idea spółdzielczości wytwórczej wśród robotników wyłoniona została na gruncie organizacji zbiorowej jaką jest Z. Z. Z., który daje pełną gwarancję, że większe dostawy państwowe czy komunalne, dane robotniczej spółdzielczości wytwórczej na terenie Podhala nie spowodują kłopotu tym miarodajnym czynnikom, które dopomogą Spółdzielni do udziału w tych dostawach. Chyba naszym obywatelskim obowiązkiem jest rozbudować robotniczą spółdzielczość wytwórczą, która jak to stwierdzili z trybuny sejmowej posłowie Z. Z. Z., jedna może skutecznie oprzeć się zachłanności obcego kapitału a także skutecznie walczyć z bezrobociem.

Tak samo mniej więcej przedstawia się zagadnienie eksportu.

Kto z nas chciałby zapewnić, że naprzykład zamówienie Polonji amerykańskiej o dostawę rzeźb i ozdób podhalańskich jak kasetki, ramka, oprawy, laski i t. p. wykonane będzie według wszelkich obowiązków handlowych? A przecież kwestja zastosowania produkcji do wymagań rynku obcego w zasadzie swej nie jest tak trudna, jak zapewnienie możności dostawy w terminie, odpowiedniej jakości i formie. Lecz i tu jest rozwiązanie, jeżeli władze rządowe i samorządowe, przywiążą do spółdzielczo-wytwórczego odcinka eksportowego należytą uwagę, to robotnicza spółdzielczość wytwórcza zadaniu napewno podoła. Naturalnie, że naczelnym obowiązkiem robotnika jest należycie przygotować się do spełnienia tego zadania gospodarczego i w tym duchu władze organizacyjne Z. Z. Z. winny działać a w przyszłości zagadnienie to będzie spółdzielczość rozwiązywać we własnym zakresie.

Przewidzieć także należy, że tego rodzaju ruch robotniczy spowoduje pewnego rodzaju walkę, ale pamiętać trzeba, że życie biegnie naprzód i biegu tego żadna siła wstrzymać nie może, a organizmy, które niezdolne są podążyć za jego tempem, wcześniej czy później zmiecione będą na śmietnisko świata. A właśnie wymogi dzisiejszego życia społecznego idą w tym kierunku, ażeby na państwowo uświadomionym odcinku robotniczym zbudować jaknajszybciej podstawy dla zbiorowej pracy spółdzielczo-wytwórczej, która nie tylko będzie mogła walczyć z niebezpieczeństwem obcego kapitału, ale także stworzy dla robotnika możliwości owocnej dla społeczeństwa pracy i skutecznie pomoże mu w walce z bezrobociem.

Dlatego też pożądanem jest, aby społeczeństwo miejscowe postawiwszy sobie za dewizę: MUSIMY ROZBUDOWAĆ ROBOTNICZĄ SPÓŁDZIELCZOŚĆ WYTWÓRCZĄ, jaknajgorręcej poparło powstające spółdzielnie udzielając im swego zaufania a stworzy warsztaty pracy dla kilkudziesięciu bezrobotnych pracowników, którzy dają najwięcej bo ostatnie grosze na udział i mozolną pracę. Zaw.

Plan rozbudowy wielkiego N. Sącza.

Kwestja racjonalnej rozbudowy miasta, wprowadzenia nowych arteryj komunikacyjnych, rozszerzenia ulic, urządzenia targowic i tp. interesuje bezwzględnie ogół obywateli Nowego Sącza. Chcąc zasięgnąć tedy informacyj, zwróciliśmy się do pierwszorzędnego źródła, do radcy budownictwa p. inż. W. Cyły, który w krótkim wywiadzie był łaskaw poinformować nas o celach i obecnym stanie planu rozbudowy. W mniemaniu, że sprawa ta zajmie szerokie rzesze naszych czytelników dzielimy się z nimi cennemi informacjami:

„Czy plan racjonalnej zabudowy miasta N. Sącza jest już opracowanym i gotowym?“ — spytałem naszego informatora.

„Owszem! Ogólnie możemy powiedzieć, że tak. Prof. dr. I. Drexler ze Lwowa, do którego zwrócił się tut. Magistrat o wypracowanie planu rzucił szkicowy projekt racjonalizacji, tworząc substrat podstawowy. Opracowanie szczegółowego planu powierzył Magistrat mojej osobie, jako obeznanemu dokładnie z terenem i miejscowemu. W każdym razie, już obecnie, przy wznoszeniu jakiejkolwiek budowli w mieście możemy się orjentować w skali ogólnej, bo gotowy plan szczegółowy plan oczekuje zatwierdzenia Rady Miejskiej, wypracowując szczegółowo odnośny odcinek w razie potrzeby.

„A jaki cel ma właściwie plan na oku?“. „Plan racjonalnej rozbudowy sprzeciwstawia się samowolnemu, dzikiemu budownictwu i ma przy całem swem zadaniu popierania tegoż, przystosowanie go do przepisów, mających na celu względy komunikacyjne, porządkowe, bezpieczeństwa, estetyczne itp.

„A jaki jest stosunek planu, do istniejącego już, a często nieracjonalnego zabudowania miasta?“

„Otóż to właśnie największa bolączka! Jest zrozumiałem, że w dzisiejszych kryzysowych czasach trudno podciągać właścicieli do świadczeń, przechodzących ich możliwości! Toteż plan koryguje tylko krańcowe konieczności już istniejącego zabudowania, dbając na przyszłość o racjonalne budownictwo. Zresztą prawdę mówiąc plan, ten jest rzeczą znacznie spóźnioną i powinien był być wziętym pod rozwagę znacznie wcześniej!

„Kiedy — w jakim czasie?“

„Dwa były momenta w życiu miasta, które powinny były być podstawą jego stworzenia. Pierwszy: to otwarcie linji kolejowej Tarnów—Leluchów i budowa dworca głównego, do którego siłą faktu trzeba było dostosować budowę arteryj komunikacyjnych, drugi moment późniejszy: budowy sieci wodociągowej, kanałowej i elektrycznej. Niestety nie stworzono planu wtedy, stąd dzisiaj trudności znacznie większe.

„A czy trudności te są liczne i czy rzeczywiście tak trudno je pokonać?“

„Owszem! Wiele się składa na nie przyczyn! Z jednej strony dąży się i popiera budownictwo prywatne, z drugiej strony musi się je poniekąd ograniczać ustawą budowlaną i przepisem. Nie każdy to rozumie — stąd: trudności! Ktoś ma parcelę; buduje i włazi choćby tylko metrem na trasę, mającej powstać ulicy. Trudno zezwolić na budowę, bo chociaż właściciel buduje na swojem, uniemożliwia otwarcie ulicy a na zamianę, wykupno, czy dokupno przez miasto brak funduszów. Podobnie z wyrównywaniem ulic. Przy takiej np. ulicy Długosza szereg domków występuje na chodnik. Nie sposób domy burzyć, nie sposób je przebudowywać na nowo, jak to zażądał np. niedawno jeden z właścicieli. Przytem żądania niektórych właścicieli parcel, które Magistrat radby wykupić pod ulice są bardzo wysokie! Trudności jak widać wiele, ale przy dobrej ogólnej woli i zrozumieniu dadzą się one pokonać. Zresztą trudności te istnieją prawie, że wyłącznie w śródmieściu; na peryferjach, w nowych dzielnicach stosuje się plan zabudowy w całej pełni, bez większych, wzgl. bez żadnych przeszkód.

„Czy wiele jest projektów nowych dróg komunikacyjnych i ulic wzgl. jakie innowacje wprowadza plan?“

Plan jest pomyślany na dużą, nowoczesną skalę! Frzedewszystkiem, chcemy zbliżyć dworzec do śródmieścia, budując nowoczesną, drogę dojazdową od wylotu ulicy Batorego, poprzez stary cmentarz, parcele prywatne, ulicę Mickiewicza, aż do plant miejskich. Ogromny ten skwer ma mieć szerokości do 40 metrów, ma mieć aleję, osobne odcinki dla aut, pojazdów konnych i ma być zakończonym przy plantach pętlicą. W ten sposób skróci się znacznie okrężną dzisiaj drogę na dworzec. Równocześnie myśli się, o zbliżeniu, zabudowujących się dziś masowo krańców Załubińcza (ul. Naściszowska) z ul. Długosza, Grodzkiem Tłokami i Dąbrówką. Wiąże się to z przeniesieniem targowicy bydlęcej z Wólek na grunta plebańskie, gdzie ma się zbudować nowoczesną, wjazdowo-wyjazdową targowicę. Ponieważ jednak całego ruchu targowego ze stron południowo wschodnich nie można skierować przez wąskie śródmieście łączy się ten projekt z budową nowego mostu na Kamienicy u wylotu ul. Krańcowej (Dziś istnieje tam ława. Przyp. Red.) skąd ma się stworzyć nową drogę poprzez młyny do szpitala i targowicy drzewnej, a dalej drogę łączącą ul. Batorego na wysokości koszar z ul. Sienkiewicza, Kunegundy oraz Tłokami. Oczywiście ma powstać szereg nowych ulic, jak np. ulica łącząca wylot ul. Mickiewicza z ul. Matejki, obwodowa ulica wprost od wyjścia z koszar 1 psp. do ulicy Kunegundy itp. Na peryferjach mamy już wytyczone i nazwane nawet ulice. Myślimy o racjonalnem rozmieszczeniu urzędów użyteczności publicznej, które położone dziś w śródmieściu są zbyt odległe od rozbudowujących się przeważnie w kierunku południowo-wschodnim dzielnic. Proszę sobie wyobrazić: urząd pocztowy u wylotu ulicy Mickiewicza, od strony Długosza, duży reprezentacyjny budynek, z drugiego końca ulicy: Dom Podhalan, z salą teatralną, hotelem itp. we środku „autostrada“ od koleji, czyż nie piękny i racjonalny pomysł?

„Oczywiście, ale kiedy to wszystko da się przeprowadzić?“ „Kiedy? Niedługo! Powiedzmy 10 lat! Da się zrobić, tylko musi być ktoś, kto sobie to weźmie do serca i kto da pracę, wytężającą prace! Oczywiście nie sam, ale z pomocą obywateli, obywateli, świadomych zadań, obywateli, którym będzie zależało na podniesieniu naszego miasta, stolicy Podhala! To nie jest utopja, to jest realny program, który można wspólnemi siłami przeprowadzić. Trzeba tylko chcieć!“

Serdecznie podziękowałem naszemu rozmówcy za łaskawe informacje i za Jego pełną ufności wiarę.

ST. KLEMENSIEWICZ.

Wieści z Podhala.

Gołąbkowice.

DOŻYNKI GMINNE. Dnia 15 sierpnia urządziło Koło Gospodyń Wiejskich wspaniałe dożynki. Po poświęceniu wieńca zajechała bajecznie kolorowa drużyna przed zagrodę p. Migacza, gdzie odbyło się tradycyjne złożenie wieńca gospodarzom. Przepiękne śpiewy, przyśpiewki i tańce pod przewodnictwem p. Janiny Szewczykówney wywoływały zachwyt wśród obecnych zwłaszcza zaś wśród przybyszów z miasta. Po właściwych dożynkach odbyła się huczna zabawa dożynkowa. Należy jedynie podnieść przy całej świetnej skąd inąd organizacji dożynek pewne niedociągnięcie polegające na grywanych co pewien czas „szlagierach“. W czasie n. p. wjazdu do zagrody muzyka grała „c. k. feldmarszałka“ jest to dla dożynek zdaje się nieodpowiednie. Sam zaś obrzęd mógł się odbyć bez biletów wstępu, zgromadziłby wtedy więcej widzów i byłby naprawdę świętem gminy, a zabawa dopiero za wstępami. Te jednak drobne niedociągnięcia nie są w stanie zatrzeć imponującego wrażenia, jakie pozostawiły te dożynki. L. D.

Jamnica.

Po kilku niespokojnie chmurnych dniach wstał cudny poranek Matki Boskiej Zielnej.

Miljony złotych promyków gorącą pieszczotą otulo naszą wioskę, strzepując brylantowe łezki z kwiatowych twarzyczek, by je roześmiane — niebu i ludziom — spracowane ręce żniwiarek wplotły w Dożynkowy Wieniec.

Wykwitły wokół Niego hoże drużki w barwistych, skrzących gorsetach, makowych chustkach, kwiaciastych spódniczek. Czterech konnych drużbów hasało wesoło pod nutę naszej muzyki. Ze śpiewem, wizgiem mknął orszak dożynkowy przez Zawadę, ulice Sącza do Patronki tysiącznych ziół i zbóż, do Nej, do Zielnej, by się pokłonić od duszy i dziękować za chleb.

Huczał bas, śpiewały skrzypki, gadała trąbka, a kochani mieszczanie sądeccy uśmiechali się jeno życzliwie, a może niejednemu zabłysło w stroskanej duszy nadzieja, że oto i kryzys się kończy.

Przed kościołem już tam czekał piękny, poważny, zasobny w złote kłosy pszeniczne — Wieniec — z Gołąbkowic, stały towarzysz i drugi miły, smukły z Chełmca.

Więc już trójca tego roku... Aby Was było ile wiosek! Omodlony, uświęcony w żar południowy wrócił do swojej cichej wioski, aby popołudniu w starodawnym obrzędzie przejść z rąk przodownicy w ręce spękane praca, w godne ręce Naczelnika gminy Jana Bąby. Na kilka ciepłych słów starosty dożynkowego, odpowiedział, zwracając się do gromadki kółkowców:... „a Wy młodzi, abyście byli zawsze jako ten Wieniec związani mocno.“ Oby twoje życzenie Naczelniku stało się ciałem i we wszystkich naszych wioskach młodzież wiązała się w nierozerwalne wieńce braterskiej miłości.

Piękna olszyna nad naszą kochaną Kamienicą do 22-ej pełna była wrzawy, śmiechu, muzyki i tańców. A gości było bez liku i z miasta i z pobliskich wsi, a nawet z bardzo daleka, bo aż z Zagorzyna przyjechała grupa tamtejszej młodzieży z szczerym swoim przyjacielem St. Kurowskim. Przybyli, aby wziąć udział w Dożynkach i nawiązać nić serdeczną.

Bawiono się naprawdę wesoło, bez przymusu a co najważniejsze tanio, bo Koło Młodz. Jamnickiej

STANISŁAW KLEMENSIEWICZ (N. Sącz)

Co pijali nasi praojcowie?

Nie byliśmy nigdy abstynentami i.. nie jesteśmy! Raczej przeciwnie, historycznie byliśmy uważani za „niepomiernych“ zwolenników kultu Bacchusa, począwszy od legendarnej uczty Zwierzynka, aż do niesławnej pamięci przysłowia: „Za króla Sasa — jedz pij i popuszczaj pasa!“ A, że przytem byliśmy wprost do „zastaw się, a postaw się“ gościnni, że wyznawaliśmy zasadę „gość w dom, Bóg w dom“, że dziś jeszcze przysłowiową jest nasza serdeczność — nic dziwnego, że mieliśmy w estymie wszelaką płynną „vivendę“, że chętnie, ba nawet czasem za chętnie folgowaliśmy „pragnieniu“, że łacno a skoro przypijaliśmy do „pana brata“ czy zacnego a pełnego animuszu towarzysza! Wiadomo: my do wybitki i wypitki!

Dziś, kiedy niejeden pijąc cienkusza grybowskiego wzdycha do... pilznera i kiedy prawie każdy wie, że „wyborowa“ czy „czysta“ to przydomek nie kobiety, czy czego innego — ale naszej, budżetotwórczej, monopolowej aquae vitae — nie od rzeczy będzie zapytać, co też pijali nasi historyczni przodkowie, jaki np. miód uważali za „podły“ a jaki za „zgoła delicje“, ile zań płacili, wreszcie kto i jakie dochody pobierał od syconych i warzonych napitków. Pozostawione nam źródła historyczne, relacje, zapiski cechowe, a przedewszystkiem djarjusze (księgi) kupieckie informują nas w tej materji ogromnie dokładnie: na ich to podstawie spróbuję, w odniesieniu do średniowiecza miasta N. Sącza i okolic — zdać czytelnikowi krótką relację!

Nihil novi sub sole! Nie wymyśleliśmy też nic nowego w tej materji; wszak Grecy mają już „oinon hydati keramenon“ (w braku czcionek greckich) wino zmieszane z wodą, Rzymianie „cerevisiam“ piwo, Chińczycy wódkę z ryżu, Tatarzy swój „kumys“ i td. Ma więc i średniowieczny Sącz: wino, piwo i gorzałkę, nie licząc miodu, który jednak w naszych stronach znajduje stosunkowo małe użycie*). Gorzałka, nosząca imię wódki dopiero od nowszych czasów, odkąd destylacja i rektyfikacja czyni ją przejrzystą, ma co najciekawsze zupełnie inne użycie, niż dzisiaj! Jest to trunek najpodlejszy, chociaż nie najtańszy, używany jedynie przez ludzi „niższej kondycji“ chłopów, drabów miejskich [strażników], żołnierzy i tp. Ba, pije gorzałkę kat i jego pomocnicy, udając się na torturę. Piwo jest trunkiem szlachetniejszym, wybitnie mieszczańskim, należącym programowo do wszelkich tradycyjnych uczt, uroczystości, obchodów, przeglądów „wojańskich“, zebrań brackich i cechowych. Tłumaczy się to tem, że miasta nasze oparte na wzorach niemieckich i zamieszkałe przez kolonistów Niemców przyjęły ten piwny obyczaj z średniowiecznych Niemiec, twórców właściwego piwa. Wreszcie wino, trunek najszlachetniejszy jest napojem tylko „bene natum“ — szlachty tudzież osób niepośledniego autoramentu. Pije je pan starosta grodowy, podwojewodzy, piją: rotmistrze, pułkownicy, chorągwij wojskowych, wysłańcy i komornicy magnatów czy króla, piją, ale rzadziej burmistrze, ławnicy i najbogatsi kupcy, nietyle z rozrzutności, ile dla „przysmaku“. Niema wprost przyjazdu posła, lustratora skarbu, komornika królewskiego czy innego dygnitarza, którego miasto nie przyjmowałoby na swój rachunek kilku garncami wina. Miód pije szlachta, a częściej czeladź tejże, szczególnie, gdy należy do pocztu witanego przez miasto gościa. Ale miodu pije się u nas niewiele.

Pochodzenie napojów, z wyjątkiem wina, jest nietylko krajowe, ale wewnętrzne, nowosądeckie, miejskie. Piwo, a później gorzałkę produkują też gorzelnie i browary mieszczan; są to najzwyklejsze gałęzie przemysłu nowosądeckiego i niema prawie domu, w którymby nie znajdowała się wytwórnia piwa. Wszak „rurmuz“ (wodociąg miejski), założony już w roku 1465**) a zadziwiający swem urządzeniem służy wyłącznie dla dostawy dobrej wody dla poszczególnych piwowarni i gorzelni, a korzystający z niego wykupuje specjalny znaczek „signum aquae“. Mamy tego piwa różne rodzaje, a więc: zielone-cienkie [dla niewiast] oraz zielone-gęste [dla mężczyzn] dalej czarne czyli gęste (cerevisia dupliciter coacta) zwane marcem oraz najlepsze szmelcowane alias dwuraźne! Warzenie piwa jest też z czasem normowane różnymi przepisami***), które dokładnie określają rodzaj zboża, słodu i chmielu, mających być użytymi do wyrobu, sposób warzenia, iloć jednorazowego waru oraz cenę.

Miarą ówczesną jest kwarta [dziś 1 litr], złożona z czterech kwaterek oraz garniec (dziś 4 litry). Piwo sprzedaje się jednak tylko garncami albo też „achtlem“ tj. beczką. Achtel nie jest 8-mą częścią beczki, ale 8 mą częścią waru****) i zawierać ma wedle konstytucji piotrkowskiej z roku 1555 garncow 72. Jest więc „achtel“ beką o zawartości 288 litrów! Nie dziwić się teraz zapiskom, że po „okazowaniach zbrojnych“ magistrat funduje tylko po jednym „achtlu“ mieszczanom i przybyłym chłopom; są to przecież potężne „ćwiartóweczki“, zdolne zaspokoić nawet bardzo duże pragnienie naszych przodków.

Cena piwa, jako napoju była najtańszą, gdyż garniec [4 litry] zielonego kosztował jeden i pół grosza, gęstego 3 gr. a marca 4 gr., achtel 1-go 3 zł 10 gr., 2-go: 6 zł, 3-go: 8 zł. [1 zł. = 30 gr.] Piwo to było nietylko masowo konsumowanem wewnątrz, ale i rozsyłanem po całej Polsce, a jeden z łacińskich panegiryków „In laudem cerevisiae“ z roku 1560*****) wymienia jako najlepsze piwa. dobrzyńskie, sandeckie, brzezińskie i pułtawskie.

[Dokończenie nastąpi.]

*) Na stan ten wpływa bliskość Węgier, skąd N. Sącz sprowadza doskonałe wino, masowo konsumowane przez szlachtę. Stąd małe zużycie miodu pitnego.

**) Privilegium Casimiri Regis de data Cracoviae a 1465 oraz następny Zygmunta Augusta z r. 1556.

***) Ustawy: wojewodów Jana Firleja z r. 1573, Mikołaja Firleja z r. 1589. Ustawa rzeczy strawnych i robót rzemieślniczych M. Wielogłowskiego, podwojewodzego krakowskiego dla Nowego Sącza z r. 1630, taksa rzeczy sprzedajnych i kupnych z r. 1652.

****) Pierwszy są wedle Lindego, drugi wedle ks. Sygańskiego.

*****) Ks. Jan Sygański. Historja Nowego Sącza. Tom. II.

nie żałowało czasu i grosza, aby tylko wszystkich zadowolić i dać nietylko swoim, ale i gościom możność jaknajwiększego obchodu dożynek. Żal tylko, że nie mógł przybyć na ów piękny obrzęd ukochany przez wszystką młodzież, jej wielki przyjaciel i opiekun JWP. Starosta Dr. M. Łach, Honorowy Prezes Zw. Mł. Wiejskiej naszego okręgu. Jego nam brakło jedynie.

Lipie.

WIELKI WIEC BBWR. W ubiegłą niedzielę odbył się u nas wielki wiec BBWR., na który przybyli p. poseł Potoczek i p. Jakób Bodziony. W wiecu wzięło udział przeszło 300 uczestników ze wszystkich okolicznych gmin. Rzeczowe referaty prelegentów, wolne od wszelkiego ujadania i demagogji wywarły na uczestnikach wielkie wrażenie. Wielu przejrzało wreszcie i postanowiło odtąd odpędzać daleko od siebie „zielonobrodą gadzinę“, która tylko krzyczy i buntuje, a skoro otumanieni chłopi wejdą w kolizję z kodeksem karnym. „zielonobroda gadzina“ umywa sobie ręce, a potem za grube pieniądze tych chłopów, których tumani „broni“.

Po referatach wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierali głos liczni włościanie.

Prosimy tylko do nas częściej przyjeżdżać.

Szczereż.

KOŁO MŁODZIEŻY LUDOWEJ PRZY PRACY. Mimo, że okolica nasza uważana jest za najmniej podatną do pracy społecznej, rozwija się u nas żywo ruch oświatowy wśród młodzieży. Ostatnio urządziliśmy pod kierownictwem kol. Farona przedstawienie, w którem obok reżysera zasługują na wielkie uznanie Bolrówna M. i Baziakówna H. za doskonałe wczucie się w swoje role.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa wśród miłego nastroju. Szkoda, że męty społeczne z sąsiedztwa wtargnęły na salę i spowodowały znaczne zamieszanie.

L. D.

ckiego delegacja Kół Młodzieży Ludowej w składzie około 80 osób.

Ku uwadze rolnikom!

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych rozpoczął stopniowe wycofywanie z gmin rejestrów na I. ratę składki za ubezpieczenie od ognia. Rata ta była płatna jeszcze w kwietniu r. b. i Zakład tylko wyjątkowo zezwolił na przedłużenie okresu inkasowego do zbiorów jesiennych. Po wycofaniu rejestrów składka oddaną zostanie do egzekucji. Leży przeto w interesie ubezpieczonych wykorzystanie jeszcze możliwości opłacenia składki w gminie bez kosztów egzekucyjnych. Należy się jednak spieszyć, gdyż rejestr lada dzień gmina odeśle Zakładowi.

Z Polski i ze świata.

Ulgi w ściąganiu podatków.

Kryzys dotyka wszystkich — także i Skarb Państwa, lecz Państwo nie może wyzbyć się dochodów poniżej pewnego poziomu. Nie można skasować armji, zamknąć szkół, sądów, urzędów i tp. Nie wolno także drukować pieniędzy bez pokrycia, gdyż wtedy spadek waluty spowodowałby straty wszystkim obywatelom. Gdy więc wpływy z dochodów pośrednich [monopole, akcyzy, opłaty stemplowe i td.) spadły, Skarb Państwa musi ściągać tem silniej podatki bezpośrednie od gruntów, przemysłowy, dochodowy i td. Rząd zdaje sobie sprawę z trudnego położenia wszystkich podatników i w tym celu dąży do zniesienia uciążliwych formalności przy samym wymiarze podatków. Minister Skarbu prof. Zawadzki wejrzał również w sprawę egzekucji podatków i zapowiedział scalenie egzekucji tj. ew. ściągania podatków wszystkich razem. Nadto Minister zarządził, aby wszczynanie czynności egzekucyjnych [wysłanie upomnień] odbywało się dopiero wtedy, gdy należytość podatkowa przekracza przynajmniej trzykrotnie sumę kosztów wstępnych. Szereg różnych zarządzeń jest w opracowaniu dla złagodzenia rygorów egzekucyjnych.

Rozprawa kasacyjna w procesie Gorgonowej.

Dnia 22 września br. odbędzie się w Sądzie Najw. rozprawa kasacyjna Rity Gorgonowej. Referent w tym procesie s. s. n. Wyborek bada już wielotomowe akta tego sensacyjnego procesu.

Ksiądz - agitator endecki skazany.

Sąd grodzki w Ostrołęce skazał ks. Ignacego Tuzińskiego z Rzekunia na 3 miesiące bezwzględnego aresztu za znieważenie Rządu i osób wojskowych w publicznie wygłoszonym odczycie. Ks. Tuziński jest działaczem Stronnictwa Narodowego.

Marsz. Piłsudski uczestnikiem kongresu historycznego.

Marsz. Piłsudski bierze udział w VII. Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych, który rozpoczął się dnia 21 bm. w Warszawie. Marszałek Piłsudski jest znawcą historycznym powstania 1863 r. i wojny polsko-rosyjskiej 1920 r., którym poświęcił szereg prac i studjów. Polskie Tow. Historji, jako swego czynnego członka, mianowało Go honorowym członkiem. W tym Zjeździe bierze również udział delegacja uczonych sowieckich z p. Łunaczarskim na czele.

Zamordowanie Polaka przez hitlerowców.

Podczas transportu do obozu koncentracyjnego konwojenci hitlerowcy zastrzelili niejakiego Budniaczyńskiego z Międzyrzecza nad Odrą, rzekomo z powodu usiłowania ucieczki.

Demonstracja antypolska.

W miejscowości Hanun (Westfalja) związek „Heimattreuerów“ urządził wielką manifestację przeciwko Traktatowi Wersalskiemu i Polsce. Manifestanci krzyczeli „tak jak Ren, również i Wisła musi być niemiecka“. Mają apetyt ale połamią sobie zęby!

Francja wycofuje się z paktu 4-ch.

Jak się dowiadujemy ze sprawozdania pewnego korespondenta z Paryża, Rząd francuski zamierza wypowiedzieć zawarty niedawno pakt 4-ch mocarstw, aby uzyskać swobodę działania w Berlinie i móc energicznie wystąpić przeciwko Niemcom. Rozwiązanie paktu 4-ch jest potrzebne, aby Francja miała w przyszłości wolną rękę w działaniu. Francja przekonała się, że do oświadczeń rządu niemieckiego nie można przywiązywać żadnej wagi.

Powódź protestów dyplomatycznych w Berlinie.

Z powodu propagandy radja niemieckiego w Austrji rząd włoski złożył protest u rządu niemieckiego. Anglja i Francja zaprotestowały przyciw zarządzeniom niemieckim w sprawie żeglugi zagranicznej. Stany Zjednoczone zaprotestowały z powodu pobicia pewnego lekarza amerykańskiego przez hitlerowców. Rząd sowiecki wystąpił przeciw zamieszczonemu artykułowi w oficjalnym organie związków zawodowych niemieckich, obrażającemu komisarza ludowego Litwinowa.

Odkrycie nowego lądu.

Znany duński badacz stref północnych Langu Koch odkrył wielkie przestrzenie niepokryte lodem, znajdujące się pomiędzy północno-wschodnią Grenlandją, a Spicbergiem. Są to skaliste wyspy, po raz pierwszy oglądane ludzkiem okiem.

Niemcy wykluczeni z międzynarodowego Związku nauczycielstwa.

Odbywający się w Santander międzynarodowy Kongres nauczycielski wykluczył z obrad delegację nauczycieli niemieckich, którzy natychmiast opuścili zebranie. Wniosek delegata francuskiego został uchwalony na czas póki w Niemczech nie zostanie wprowadzona zasada wolności związków.

Dożynki w Spale.

Dnia 3-go września br. odbędą się w Spale IV. ogólnopolskie Dożynki. Za podstawę układu całości wzięto regjonalizm, to znaczy, że na Dożynkach wystąpią nie te czy inne organizacje, ale ziemie w swoim własnym rodzimym charakterze (strój, muzyka, śpiew i taniec). Ziem tych ustalono 12 (pomorska, wielkopolska, kielecka, śląska, podhalańska, krakowska, mazowiecka, lubelska, lwowska, wołyńska, poleska i wileńska).

Program przewiduje uroczyste nabożeństwo z kazaniem, korowód żniwny i składanie wieńców przed Panem Prezydentem Rzplitej, oraz wieczorem obiad u P. Prezydenta, po którym nastąpi zakończenie uroczystości dożynkowych. Całe uroczystości trwają tylko jeden dzień, tj. 3 września. Liczba uczestników uroczystości — członków organizacyj młodzieży dojdzie do 15 tysięcy osób. Posiadacze kart uczestnictwa korzystają z 80 proc. zniżki kolejowej w ten sposób, że w chwili wyjazdu z danej stacji opłacają 40 proc. sumy należnej za przejazd w jedną stronę, a powrót za tym samym biletem już bez dopłaty. Karty uczestnictwa uprawniają do wyjazdów z każdej stacji.

Z punktów węzłowych uruchomione będą specjalne pociągi, a mianowicie: z Krakowa i Katowic (łączą się w Ząbkowicach), z Poznania, Torunia, Warszawy, Lublina, Lwowa oraz Lidy [przez Białystok]. Zniżka kolejowa ważna jest od 31 bm. do 6 września włącznie. Wyjazd do Spały winien nastąpić w czasie od 31 bm. do 3 września, powrót od 3 do 6-go września br. W drodze powrotnej grupy dożynkowe będą się mogły zatrzymać na linji kierunku jazdy dla zwiedzenia jakiegoś miasta.

T-wo „Orbis“ organizuje 3 pociągi specjalne dla publiczności z Łodzi (cena biletu w obie strony 4 zł. 30 gr.), Warszawy (8 zł. 40 gr.) i Poznania (14 zł. 40 gr.) Wyjazd w dniu 3 września rano, powrót około 8-ej wieczorem. Każda grupa wojewódzka będzie mieć swojego kierownika, który zajmie się kwaterą i wyżywieniem swojej grupy.

Uroczystości odbędą się na wielkim stadjonie, w głębi którego znajdować się będzie 12 bram, odpowiadających poszczególnym ziemiom. W środku będzie brama ogólno-polska. Należy tu zaznaczyć, że hołd dożynkowy odbierać będzie Pan Prezydent w otoczeniu gospodyń i gospodarzy po jednej parze z każdej ziemi.

Przygotowania w terenie poszczególnych grup do występów artystycznych w Spale są w pełnym toku. Główny Komitet dokłada starań, by żniwne święto ludu wsiowego u Pierwszego Gospodarza Kraju wypadło zarówno w treści, jak i zewnętrznych ramach jaknajlepiej.

Na dożynki te wyjeżdża z powiatu nowosądeckiego delegacja Kół Młodzieży Ludowej w składzie około 80 osób.

Walka o ceny zboża.

Okres pożniwny, gdy ziarno z nowych zbiorów ukazuje się na rynku, jest okresem walki o cenę zboża.

Rolnikowi pilno do upragnionej gotówki, na którą czekał może rok cały. Kupiec zbożowy zna dobrze psychologję i potrzeby rolnika, stara się dać mu cenę możliwie najniższą, by z czasem na przednówku, sprzedać to zboże po cenie o wiele wyższej — częstokroć temuż nieopatrznemu rolnikowi.

Od szeregu lat w tej walce zwycięzcą był z reguły kupiec zbożowy: ceny zboża bezpośrednio po zbiorach katastrofalnie spadały, by podnieść się dwukrotnie, a nawet i wyżej — ku wiośnie.

W tym roku szanse rolnika w walce o ceny zboża były o tyle słabsze, że mamy piękny urodzaj, o wiele lepszy, aniżeli w roku zeszłym. Ale też i rolnik nie jest już dzisiaj bezbronny w walce z kupcem i spekulantem zbożowym. Nie musi sprzedawać zboża — może uzyskać na nie pożyczkę zastawową. Spekulant zbożowy nie jest jednym panem polskiego rynku zbożowego: występują na nim Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe, których zadaniem jest utrzymać cenę zboża za możliwie korzystnem dla dla rolnika poziomie.

Pierwsze tranzakcje żytem ze zbiorem tegorocznych pod wpływem interwencji P. Z. P. Z. przeprowadzone zostały po cenie 17 zł. za kwintal (korzec 100 klg.) żyta. Następnie ceny żyta na giełdzie warszawskiej obniżyły się nieco. Obecnie jest ono notowane po 15 do 16 zł., cena pszenicy waha się od 20 do 22 zł.

Ale z prowincji dochodzą wieści niepokojące: kupcy zbożowi i młyny powstrzymują się od zakupów, pomimo, że zapasy zeszłoroczne zboża zostały kompletnie wyczerpane. Ofiarują za korzec żyta po 9 do 10 zł.

Spekulacji kupców zbożowych idzie na rękę taktyka większych rolników, którzy w tym roku powstrzymują się od korzystania z kredytu zastawowego. Dzieje się tak podobno dlatego, że w roku zeszłym z pożyczek zastawowych potrącano rolnikom zaległości podatku gruntowego.

Minister skarbu idzie rolnikom na rękę. Z jednej strony urzędy skarbowe są upoważnione do całkowitego umarzania zaległości podatku gruntowego za rok 1931. Równocześnie zaś minister skarbu wydał zarządzenie, by przy wydawaniu pożyczek pod zastaw zboża, rolnikom potrącono najwyżej 25 proc. na zaległości podatkowe.

Oczekiwać tedy należy, że po wydaniu tych rozporządzeń ministra skarbu, aparat kredytów zastawowych zacznie funkcjonować sprawniej, niż dotychczas i spekulanci zbożowi przeliczą się w swych nadziejach.

W każdym razie rolnicy w tym trudnym momencie walki o cenę zboża powinni posiadać pełnię świadomości, że walka ta nie może być wygrana bez ich czynnej pomocy i współdziałania.

Rolnicy nie powinni poddawać się suggestjom szerzonym przez spekulantów zbożowych. Nie może być mowy o zalewie Polski zbożem zagranicznym — rolnika polskiego bronią wysokie cła importowe. Urodzaj w Stanach Zjednoczonych był w tym roku lichy. Na Ukrainie sowieckiej — głód. Argentyna, Kanada i Australja porozumiewają się między sobą, by nie sprzedawać zboża po dotychczasowych, zabójczych dla rolnika cenach. Obszar uprawy zbóż we wszystkich tych krajach zmniejszył się.

Dla rolnika polskiego, jeśli chce wygrać walkę o ceny zboża, jest jedna wskazówka ogólna: powstrzymywać się do ostatniej możliwości od sprzedania zboża po cenie znacznie niższej od ceny giełdowej, raczej korzystać z kredytów zastawowych.

Solidarność rolników musi im dać zwycięstwo.

KRONIKA.

Osobiste. P. Stanisław Sąsiadek, profesor Szkoły Handlowej w Nowym Sączu złożył egzamin dyplomowy i uzyskał tytuł inżyniera A. C. w Paryżu.

Dr. Franciszek Burnagiel sędzia grodzki w Nowym Sączu został mianowany sędzią Okręgowym w Nowym Sączu.

Pożegnanie lata. W najbliższą niedzielę dn. 3 września urządza Koło T. S. L. im. St. Wyspiańskiego i Koło Przyjac. Z. S. zabawę ogrodową pt. „Pożegnanie lata". Bliższe szczegóły podadzą afisze. Między innemi niespodziankami przewiduje się: teatr pod gołem niebem — dancing — koncert orkiestry dętej, koncert z płyt gramofonowych i tp.

Związek Pracy Obyw. Kobiet w Grybowie obchodził w tych dniach uroczyście dzień imienin swojej przewodniczącej p. Marji Paszkowej. Imieniem licznie zebranych członkiń złożyła życzenia wiceprez. p. Haimanowa, podnosząc zasługi, ofiarną pracę i szczodrość solenizantki. Zebranie zakończyła wspólna herbatka.

Zebranie organizacyjne Czytelni T. S. L. na Załubinczu. Z inicjatywy nowosądeckiego Koła Tow. Szkoły Ludowej odbędzie się w niedzielę dn. 27 sierpnia o godz. 6-ej wieczorem Walne Zebranie organizacyjne Czytelni T. S. L. w lokalu nowo wynajętym przy ul. Żywieckiej (dom p. Kindermana). Na porządku dziennym prócz referatu pt. „Cele i zadania Czytelni T. S. L". — wybór Zarządu Czytelni. Zarząd Koła T. S. L. zaprasza Wszystkich Obywateli dzielnicy Załubincza do udziału w powyższem zebraniu.

Rozpoczęcie roku szkolnego. Z dniem 20 bm. rozpoczął się nowy rok szkolny. Młodzież zjechała masowo do miasta, zapełniając mury szkolne. Uczniowie gimnazjalni zjawili się częściowo w nowych, gustownych maciejówkach, uczenice gimnazjum żeńskiego przeniosły się częściowo do b. seminarjum. Obecnie troska o zakup drogich książek i opłaty, które mimo 10 dni nauki pobiera się za cały miesiąc. Jest to ciężka danina dla rodziców, którym kazano płacić za pełny czerwiec i sierpień!

O posąg Jagiełły. Na budynku odnawianej obecnie Kasy Zaliczkowej znajduje się posąg Jagiełły! Odnowiciele — packarze ochlapali posąg „wapnem" i... koniec! Czy nikt nie znajdzie się w mieście, ktoby zajął się odnowieniem niepartackiem bądź co bądź dzieła sztuki?

Każdy obywatel miasta musi stwierdzić, że obraz „Baby" w kinie Sokół był pierwszorzędnej produkcji. Nic dziwnego, że po wakacjach zapełnia się masowo widownia „Sokoła". Przyszły tydzień przynosi nowy, wspaniały program!

Dancig bridge urządza Tow. Koło Tenisowe dnia 26 sierpnia br. w salach Czytelni Mieszczańskiej. Dochód przeznaczony na cele bezrobocia.

Niedozwolony wyzysk. Kilo kiełbasy wedle cennika kosztuje: 2·60 zł. Za 20 deka tejże pobierają niektóre wędliniarnie 65 gr. Na pytanie odpowiadają: „tak kilo kosztuje 2·60 zł., ale drobna sprzedaż 65 gr!" Ostrzegamy wyzyskiwaczy przed ujawnieniem publicznem firm!

Nowy lokal śniadaniowy otwiera z dniem 1 bm. znany kupiec z Krynicy p. Dyrek, przy ulicy Szwedzkiej. Równocześnie zamyka swój lokal p. J. Oleksy, po 30 latach istnienia firmy.

Strzelanina na Wólkach. W nocy z dnia 23 na 24-go obudziły mieszkańców Wólek strzały rewolwerowe. Ponoć ktoś strzelał w powietrze, chcąc odstraszyć złodziei czy bandytów nocnych! A policji niestety tak bardzo mało!

Chcesz się zabawić to tylko w nowootwartym pierwszorzędnym lokalu W. Trembeckiej przy ulicy Jagiellońskiej.

Uratował tonącą na Popradzie dziewczynę pod St. Sączem p. Henryk Ziegler, akademik, który wyskoczywszy z kajaka wydobył nie dającą odznak życia na brzeg.

Zebranie Prezesów Kół Młodzieży Ludowej. Koła Młodzieży Ludowe, zgrupowane przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem rozwijają się na terenie Małopolski coraz silniej przejmując w swoje ręce inicjatywę pracy nad kulturalnem i gospodarczem podniesieniem wsi. Niema już dziś w Polsce powiatu w którem nie byłoby tej organizacji. Na terenie powiatu nowosądeckiego, organizacja Kół Młodzieży Ludowej rozwinęła się, dowodem czego było zebranie prezesów Kół Młodzieży Ludowej odbyte dnia 20 bm. przy udziale 50 delegatów. Na zebraniu tem poruszano najaktualniejsze zagadnienia pracy oświatowej na wsi, a ponadto omawiano sprawę wyjazdu delegacji młodzieży na Dożynki w Spale.

Herbatka towarzyska. Koło Rodziny Kolejowej w Nowym Sączu urządza w sobotę, dnia 26 go sierpnia br. w salach „pawilonu kolejowego" herbatkę towarzyską połączoną z tańcami. Początek o godz. 21-szej.

Uroczyste zakończenie półkolonji wakacyjnej. Ruchliwy Zarząd Rodziny Kolejowej, na czele którego stoi p. Franciszek Rysz, urządził w tym roku dla dzieci pracowników kolejowych półkolonje wakacyjne. We środę dnia 16 sierpnia br. w sali Łazienek Kolejowych, przy dworcu kolejowym w N. Sączu odbyło się uroczyste zamknięcie tych półkolonji.

Ze sportu.

Zawody Kol. Przysposobienia Wojskowego Okręgu D. O. K. P. Kraków.

W dniu 14 i 15 sierpnia odbyły się na stadjonie w N. Sączu doroczne zawody lekkoatletyczne Krakowskiego Okręgu K. P. W. Brało w nich udział 175 lekkoatletów, wyeliminowanych w zawodach rejonowych. Program zawodów obejmował konkurencje: 1] biegi 100 m. 400 m 3000 m sztafety 4x100 m 60 m. (dla Pań). 2) rzuty granatem, 3) skoki wzwyż, w dal i o tyczce, 4) gry sportowe (koszykówka, siatkówka) 5) trójbój, w skład którego wchodziły konkurencje: a) strzelanie b) marsz 10 km. w pełnym ekwipunku wojskowym c) rzut granatem. Uroczysta inauguracja zawodów sportowych odbyła się w dniu 15 sierpnia. O godz. 8 min. 30 nastąpiło uroczyste powitanie władz K. P. W., poczem sformowany pochód ze sztandarem i orkiestrą udał się na uroczyste nabożeństwo w kościele kolejowym. W godzinach popołudniowych odbyły się finały biegów i skoków, oraz mecze koszykówki i siatkówki, wyeliminowanych drużyn męskich i żeńskich.

W ogólnej punktacji ognisk uzyskały:
I. miejsce DOKP. Kraków, II. miejsce ognisko Tarnów, III. miejsce ognisko N. Sącz.

Na podkreślenie zasługuje doskonała forma zawodników Ogniska N. Sącz, którzy w najcięższych konkurencjach zdobyi indywidualnie pierwsze miejsca.

Po defiladzie zawodników o godz. 19-tej nastąpiło rozdanie nagród i dyplomów, oraz wręczenie odznak POS. przez Dyrektora DOKP. inż. Bobkowskiego. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach p. inż. Kierna.

ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ pomiędzy K.S. Strzelec N. Sącz. a K.S. KPW. Sandecja N. Sącz odbędą się dnia 27 bm. o godz. 16 na boisku 1 psp.

Na pomnik Powstańców 1831 i 1863 r.

złożyli w dalszym ciągu: P. Ciesielczyk 10 zł. Szkoła żeńska im. św. Jadwigi 12 zł, Szkoła żeńska im. E. Orzeszkowej 8 zł. Szkoła męska im. A. Mickiewicza 10 zł, Gimnazjum żeńskie 20 zł, Komisarjat Policji Państwowej 20 zł. W. Żaroffe 10 zł. i inż. W. Cyło 10 zł.

Komitet zwraca się z apelem do wszystkich Urzędów, Instytucyj i Obywateli w Nowym Sączu i w powiecie, którzy na wiosnę tego roku otrzymali cegiełki do rozsprzedaży, by zebrane datki wpłaciły czekiem PKO. Nr. 407.408, który przy przy cegiełkach został doręczony. KOMITET.

„Z okien wagonu".

„Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie wydała schematycznie opracowane trasy turystycznych odcinków kolejowych, obrazujące panoramę obserwowaną przez podróżnych w czasie jazdy z okien wagonu.

Dotychczas ukazały się dwa wydawnictwa odcinka Kraków-Zakopane i Kraków-Krynica w cenie 10 groszy za sztukę".

Popieranie wytwórczości krajowej a nauczycielstwo.

Podobnie jak w roku ubiegłym, w ciągu lata r. b. prelegenci Centralnego Towarzystwa Popierania Wytwórczości Krajowej dzięki poparciu Min. W. R. i O. P. odbyli szereg wykładów na wakacyjnych kursach nauczycielskich w różnych ośrodkach kraju. Wykłady były wysłuchane z żywem zainteresowaniem, przyczem wszędzie wyłaniały się ciekawe dyskusje. Nauczycielstwo podkreślało w tych dyskusjach, że wita z radością współpracę z Centralnem Towarzystwem P. W. K. na polu wychowania gospodarczego, nauczycielstwo bowiem dziś bardziej, niż kiedykolwiek indziej odczuwa potrzebę pomocy kompetentnej instytucji z zewnątrz w tej dziedzinie.

Zaznaczono, że praca Centralnego Towarzystwa będzie doskonałem uzupełnieniem nowych programów szkolnych. Wysunięto m. in. postulat wykonania rozesłania szkołom gablotek, ilustrujących pogląd owo fabrykację najważniejszych artykułów powszechnego użytku. Podnoszono też, że ludność — zwłaszcza wiejska — nie umie odróżniać towarów zagranicznych od krajowych, wobec czego konieczne jest jaknajszybsze wprowadzenie znakowania towarów.

Dotychczasowy kontakt Centralnego Towarzystwa P. W. K. z nauczycielstwem świadczy, że zainteresowanie nauczycielstwa zagadnieniami gospodarczemi i sprawami propagandy wyrobów rodzimych wzrasta stale co oczywiście powinno się w praktyce odbić korzystnie na poziomie nauczania.

Obwieszczenia licytacyj.

I. Km. 1733/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Zakopanem, rewiru I, urzędujący w Zakopanem przy ul. Nowotarskiej, L. 27 ogłasza niniejszem, że w dniu 6 października 1933 o godz. 12 odbędzie się w Sądzie grodzkim w Zakopanem, sala rozpraw, licytacja realności whl. 2797 ks. gr. gm. kat. Zakopane objętej, Bronisława Brunona 2-im. Balińskiego własnej. Realność składa się z pbud. 1 k. 1843 i pgr. 1 k. 9184 o łącznej pow. 636 m. kw., położona w Zakopanem, przy ul. Sienkiewicza. Na realności tej stoi willa pod nazwą „Ostoja", budowana z drzewa, na podmurowaniu, podpiwniczona. Willa obejmuje w suterynach 8 ubikacji, w parterze 9 ubikacji i w poddaszu 7 ubikacji. Budynek kryty eternitem, wyposażony w elektryczność, wodociąg i kanalizację. Willa jest pensjonatem III. kategyrji. Wartość szacunkowa całej nieruchomości z przynależnościami wynosi 39.644 zł., zaś najniższa oferta 19.822 zł. Jako przynależność nieruchomości wymienia się ogrodzenie, oszacowane na 240 zł. Wadjum wynosi 3.964.40 zł, Wierzyciele posiadający uzasadnione pretensje, winni je zgłosić w ustawowym terminie w kancelarji Komornika podpisanego, wzgl. w Sądzie grodzkim w Zakopanem. Warunki licytacyjne i inne dokumenta odnoszące się do tej sprawy, można przeglądać w godzinach urzędowych na dni 14 przed terminem licytacji w Sądzie grodzkim w Zakopanem. Komornik I. Józef Kita.

II. Km. 1041/33.

Komornik Sądu grodzkiego rewiru I i II w Limanowej ogłasza, że w dniu 10 października 1933 r. o godzinie 1-szej w Sądzie grodzkim w Limanowej w biurze Nr. 6. odbędzie się publiczna sprzedaż realn. obj. lwh, 408 ks. gr. gm. kat. Limanowa Władysława Biedy własnej oszacowane. na kwotę 13.200 zł. o najniższej ofercie 6.600 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.
Adam Woinar w. r. Komornik.

I. Km. 895/33.

Komornik Sądu grodzkiego rew. I. w N. Sączu obwieszcza na podstawie art. 602 K. P. C., że dnia 31 sierpnia 1933. o godz. 15 po południu w Klęczanach odbędzie się publiczna licytacja następujących ruchomości :, 1) łóżko z miękkiego drzewa ze siennikiem, 2) 4 krzesła, 3) stolik pod maszynę do pisania dębowy, 4) wagę decymalną nową, 5) 6 beczek a 1000 kg. nafty, a to 2 beczki żelazne i 4 beczki drewn. 6) 12 beczek blaszanych dużych, 7) dwa obrusy stare, 8) 8000 kg. oleju parafinowego w dwóch zbiornikach na placu, 9) 3000 kg. gudrunu, 10) 750 kg. smaru czarnego, 11) dwie beczki u Ignacego Tobiasza w Klęczanach, 12) jedną beczkę u Smajdora w Chomranicach, 13) jedną beczkę dużą, a 3 małe u Alfreda Gródka w Chomranicach, 14) 12 beczek blaszanych w fabryce kleju w Dąbrówce niemieckiej, 15) 9 beczek żelaznych o pojemności każda około 600 l. u Ozjasza Klingera w N. Sączu. Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. Zajęte ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu wyżej wskazanym. Komornik J. Pąwłowski.

III. Km. 476/33.

Komornik Sądu grodzkiego w N. Sączu rewiru III. zamieszkały w N. Sączu przy ul. Jagiellońskiej 5. II. p. na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 5-go września 10 rano odbędzie się w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej publiczna licytacja ruchomości a mianowicie 8 płaszczy zimowych męskich, 25 ubrań męskich kangarnowych i 10 m. kangarnu bielskiego oszacowanych na łączną kwotę 1500 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.
Dr. Midowicz, komornik.

I. Km. 1792-1925-2057-2310-2573 i 1909/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Gorlicach, rewiru I. urzędujący w Gorlicach ogłasza, że w dniu 6 września 1933 r. o godz. 12-tej w mieszkaniu dłużników Józefa i Józefy Adamowskich w Gorlicach odbędzie się publiczna licytacja ruchomości dłużników własnych, a składających się : z karawanu kompletnego, lichtarzy, uprzęży e. c. t., maszyn stolarskich, urządzenia domowego maszyny do szycia, desek e. c. t. Komornik Marjan Kosiba.

I. Km. 2352/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Gorlicach, rewiru I. ogłasza, że dnia 8 września 1933 r. o godzinie 8·30, w Sądzie grodzkim w Gorlicach, sala Nr. 1. II p. odbędzie się publiczna licytacja realności lwh. 191 ks. gr. gm. kat. Gorlice objętej, składającej się z parceli budowlanej, ogrodu i domu drewnianego a pp. Marji Skalskiej, Władysława Czubka, Heleny Czubkowej, Zofji Zwierzyńskiej i Bronisławy Bobrowskiej własnej. Wartość tej realności ustaloną została na 7000 zł. a jej najniższa cena na 5000 zł.

I. Km. 646/33.

Komornik Sądu grodzkiego, rew. I. w Nowym Sączu obwieszcza na podstawie art. 602 K. P. C., że w dniu 21 września 1933 o godz. 10 przed południem w Chełmcu polskim sprzeda się przez publiczną licytację, następujące przedmioty, należące do Stanisława i Anny Bocheńskich, a to: radjo 3 lampowe, głośnik talerzowy, 2 gablotki oszklone, 10 kg. kawy po 2 zł. 80 gr., 15 kg. tłuszczu kokosowego Radit, 25 litrów octu, 10 kg. cykorji różnej, 20 kg. mydła, 20 szklanek musztardy, 12 kg. Enrilo 1/4., 8 kg. Enrilo 1/8., 20 kg. cykorji Boma 1/6., 4 kg. Kneippa 1/4., 2 kg. Kneippa 1/8, 7 kg. Boma 1/8, Kneippa po 1/2 blaszanki, 35 kg. mąki chlebnej, beczkę z octu, aparat do piwa, 12 mioteł ryżowych, 4 pudełka Kneippa, kredens domowy, obraz w ramach „Madonna" 3 i pół kg. czekolady i inne artykuły spożywcze oraz urządzenie sklepowe.

Ruchomości wyżej wymienione oglądać można w dniu licytacji w miejscu wyżej wskazanym. Komornik.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS PODHALA"!

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu